

Orłowski, Bolesław

"Kalendarz << Młodego Technika >>", Warszawa 1961 : [recenzja]

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 6/2, 329-330

1961

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



gotowaniem naukowym (przyrodniczym, chemicznym i rolniczym), szerokością i samodzielnością obserwacji, pasją nowatorską, przykładem życia pełnego ofiarności, patriotyzmu, romantyzmu i ruchliwości, wzlotów i upadków.

Autorka, wobec zniszczenia jedynych poważniejszych do tej postaci archiwaliów, musiała z trudem wyluskiwać prawdę o Wolniewiczu z rozsianej w archiwach wielkopolskich i śląskich korespondencji, z drobnych nierzaz wzmianek prasowych, z bardzo obfitej twórczości publicystycznej. Z tych mozolnych badań wyłania się nie tylko ciekawa i nieznana postać czołowego „agromana” Wielkopolski — bo mimo całego jego entuzjazmu dla wiedzy rolniczej trudno go traktować jako rolnika naukowego — ale zarazem interesujące ogólniejsze tło organizacji, praktyki i teorii rolnictwa wielkopolskiego w połowie XIX w.

Monografia składa się — nie licząc krótkiego wstępu i zakończenia — z czterech większych rozdziałów. Pierwszy dotyczy stanu rolnictwa wielkopolskiego przed rokiem 1840. W sposób zwięzły, a plastyczny odmalowuje tu autorka wysiłki dążące do wyrwania tej dzielnicy z dotychczasowego marazmu. Rozdział następny daje pełny życiorys Wolniewicza — jego młodość, pracę niepodległościową, działalność redaktorską, działalność w organizacjach rolniczych, ostatnie lata życia. Rozdział trzeci analizuje wszechstronną działalność pisarską Wolniewicza. Na 215 jego prac 78, przede wszystkim młodzieńczych, nie dotyczyło rolnictwa (a głównie historii kultury), reszta jednak popularyzuje wiedzę rolniczą (133 prace, najwięcej z agronomii społecznej, potem w kolejności: z uprawy roli i roślin, doświadczałnictwa, ekonomii rolnej, mechanizacji, hodowli zwierząt, melioracji, nawet — rzecz wyjątkowa w tym czasie — z ekonomii gospodarstw chłopskich), a 4 prace omawiają naukowe podstawy wiedzy rolniczej (stosunek nauk przyrodniczych do rolnictwa) i wysuwają projekty utworzenia rolniczych instytucji badawczych. Dla historyków rolnictwa — nie ujmując nic rozdziałom poprzednim — jest to część monografii najciekawsza, szczególnie odnośnie opisów doświadczeń uprawowych, nawozowych, mechanizacji, zarządu gospodarstwami; Wolniewicz występował bowiem odważnie przeciw egoizmowi, konserwatyzmowi i zaślepieniu swojej warstwy społecznej, walczył z przeżytkami schyłkowego feudalizmu, wierzył w postęp ludzkości przez wiedzę. Ostatni krótki rozdział pracy omawia działalność gospodarczą Wolniewicza. Artykuł zamyka bibliografia prac Wolniewicza i skorowidz nazwisk.

Praca Głowackiej jest poważnym i cennym wkładem w dzieje naukowego rolnictwa polskiego z okresu przedkryształizacyjnego, ujmuje też interesująco atmosferę rodzącego się w Wielkopolsce kapitalizmu. Oczywiście wiele kwestii pozostaje do wypełnienia drogą dalszych badań, jak: wpływ teorii i praktyki rolniczej niemieckiej na podniesienie rolnicze Wielkopolski, studia Polaków na uczelniach rolniczych Niemiec, dalsze wysiłki rolnictwa wielkopolskiego nad naukowym rozwiązywaniem problemów własnej dzielnicy. Ale każdy badacz tych zagadnień będzie musiał sięgnąć po zawierającą wartościowe materiały pracę dr Głowackiej.

Stanisław Brzozowski

Kalendarz „Młodego Technika”. Nowa Księgarnia, Warszawa 1961, s. 256.

Nowowydany kalendarzyk popularnego miesięcznika „Młody Technik”, przeznaczony głównie dla młodzieży, podaje stosunkowo bogate informacje z zakresu historii techniki. Trudno nie przyklasnąć tej inicjatywie, zwłaszcza że wiadomości w nim zamieszczone spełniają wszystkie warunki dobrych opracowań popularno-

naukowych, są przystępne, ciekawe i skrupulatnie opracowane (choć zdarzają się i pewne niedociągnięcia).

Istota rzeczy — kształtowanie w umyśle młodzieży rzetelnego obrazu osiągnięć technicznych dawnych wieków — została tu spełniona w sposób godny pochwały.

Z ogólnej ilości 180 stron przeznaczonych na informacje ogólne i techniczne, historii techniki poświęcono ok. 25. Omówiono tu ciekawe osiągnięcia techniki starożytnej i częściowo nowoczesnej oraz dano zarysy historii samochodu, samolotu i narzędzi rolniczych. Wybór tematów należy uznać za udany, pożyteczne było zwłaszcza omówienie słynnych siedmiu cudów świata starożytnego, o których każdy słyszał, ale o których mało kto wie coś konkretnego. Bardzo trafnie uzupełniono je przykładami osiągnięć technicznych z innych kręgów kulturowych — z Indii i Chin. Można należałoby tu dodać jeszcze jeden ośrodek cywilizacji — Azteków, Majów czy Inków, notując np. ich wspaniałą sieć drogową. Analogicznie omawiając przykładowo osiągnięcia rzadkie i zachodnioeuropejskie w dziedzinie budowy wielkich elektrowni wodnych, warto było wspomnieć o amerykańskim systemie doliny Tennessee.

Historia samochodu została przedstawiona w zasadzie poprawnie, należałoby tylko dodać, że Ford wprowadził w 1913 r. w swej fabryce w Detroit system taśmowej produkcji samochodów, dzięki czemu mogły się one tak rozpowszechnić. Nie wspomniano także o bardzo ważnym dla rozwoju samochodu wynalazku opon pneumatycznych z 1888 r.

W tabelce obrazującej rozwój lotnictwa nie podano pierwszego przelotu Alcocka i Browna nad Atlantykiem, a także wymieniono niemiecki samolot odrzutowy jako pierwszy, podczas gdy na ogół uważa się za twórcę lotnictwa odrzutowego Anglika Franka Whittle'a. Interesujący jest przegląd zmian konstrukcji samolotu w miarę jego rozwoju.

Z drobnych zauważonych błędów należy zaznaczyć, że nie Mauzolos zbudował mauzoleum tylko zrozpaczona wdowa po nim, Artemizja, że Chares pochodzi z Lidos (a nie Lindos) i że latarnię morską Faros zbudowano na rozkaz Ptolemeusza II Filadelfosa a nie Ptolemeusza I. Mało jest prawdopodobne — aczkolwiek legenda o tym jest rozpowszechniona — żeby kolos rodyjski stał okrakiem nad wejściem do portu. Stał on zapewne na lądzie, a oprócz nóg miał jako dodatkową podporę płaszcz spływający mu z ramion do ziemi. Warto byłoby też zaznaczyć, że twórcy Artemizjonu zastosowali po raz pierwszy pomysłowe urządzenie do transportu kolumn.

W sumie jednak uwag krytycznych jest niewiele. Należy przypuszczać, że w następnym kalendarzu na rok 1962 będzie ich jeszcze mniej.

Bolesław Orłowski